Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 6 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brann, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie. J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 382. **Kraków, poniedziałek 26 sierpnia 1907 r.** **Rok XV.**

Semmering i Ischl.

Wiedeń 24 sierpnia.

Min. Tittoni nie może być zbyt zadowolonym z gościny u swego austro-węgierskiego kolegi na Semmeringu. Przyjmowano go tam z takim entuzjazmem, z takim aparatem reklamy, że tylko bardzo dobroduszny gość nie poznałby pewnej sztuczności nastroju, jaki usiłowała wywołać opinja wiedeńsko-dyplomatyczna. Ale p. Tittoni jest dyplomatą doskonałym, więc też dostroił się łatwo do wysokiego dyapazonu, panującego na Semmeringu i w ten sposób przyczynił się sam do podniesienia doniosłości swej wizyty.

Obaj dyplomaci nie omieszkali też reklamarskiej prasie wiedeńskiej odwdzięczyć się odpowiednio. Minister Tittoni przyjął w sobotę korporatywnie przedstawicieli wiedeńskich dzienników, by powiedzieć im kilka komplementów, redaktor „N. Fr. Presse“ uzyskał nawet z nim interwiew (beztreściwy), dyplomaci ze świty obu ministrów zasilali całe szpalty niemieckich „blattów“ wywodami o znaczeniu zjazdu.

Ostatnią konferencję odbyli ministrowie w sobotę o godz. 10 rano wspólnie z towarzyszącymi dyplomatami. Następnie wyjechali do Ischlu. Pogoda, sprzyjająca dotąd na Semmeringu, zmieniła się nagle i deszcz wieczorem zaczął padać. Mimo tego jednak przed dworcem w Ischlu oczekiwały włoskiego gościa tłumy dystyngowanej publiczności i oddział straży pożarnej. Na peronie witali ministra naczelnicy urzędów. Ministrom tawarzyszyli w drodze do Ischlu pp. Bollati i br. Gagern. Min. Tittoni zamieszkał w hotelu Bauera, gdzie go powitali imieniem cesarza adjutant hr. Paar i dyrektor kancelarji cesarskiej Schiessl.

Obaj ministrowie wydali komunikaty oficyalne, streszczające owoc swych narad. Obie te enuncyacye kładą silny nacisk na pełne po rozumienie się obu państw we wszystkich sprawach ogólnoeuropejskich a w szczególności w kwestji macedońskiej. Bar. Aerenthal w rozmowie z korespondentem „Corriere della Sera“ ujął wyniki konferencji w dwa punkty: uzyska nie zgody Włoch na przeprowadzenie przez Austrję i Rosję reformy sądownictwa w Mace donji i zgody na energiczniejszą akcję przeciw grasującym tam bandom zwłaszcza greckim.

Te wyniki zjazdu na Semmeringu będą dla Austro-Węgier podstawą dla ich polityki bałkańskiej. Wobec zgody Anglji i Włoch może Austrja szybko przystąpić do uspokojenia Bałkanu. Politycy austryaccy obiecują sobie wykorzystać w ten sposób mandat Europy dla wzmożenia i rozszerzenia swych wpływów na półwyspie i przygotować grunt do ewentualnej okupacji Macedonji... Czy im się to uda wobec coraz wzrastających wpływów włoskich? Czy porozumienie z Włochami usunie ich współzawodnictwo i ścieranie się interesów na Bałkanie? Na te pytania dziś trudniej odpowiedzieć niż dawniej. Zjazdy w Desio i na Semmeringu poprawiły stosunki wzajemne obu państw ale nie potrafią usunąć silniejszych od sympatji i antypatji antagonizmów interesów. Licząc się z tymi antagonizmami opracowuje sztab generalny austrjacki plany nowych fortyfikacji na wybrzeżu Istrji, uzbraja nowe szeregi strzelców tyrolskich, przesuwa coraz liczniejsze oddziały wojska na południe i urządza manewry na Adryatyku... Z drugiej strony flota włoska powiększa się nieustannie, w opinji włoskiej myśl panowania nad Adryatykiem staje się zasadniczym postulatem narodu. Nie dawno parlament włoski zawotował nowe kredyty wojenne. To nie przeszkadza, że dyplomaci obu państw na zjazdach i wizytach proklamują głośno przyjaźń i zgodę...

Uderzającą jest we wszystkich uroczystościach ostatniego zjazdu zewnętrzna forma przyjęć. Starano się im nadać jak najokazalszy wygląd, zadokumentować na zewnątrz przyjaźń obu państw. Chodziło tu widocznie o uspokojenie opinji i wywołanie nastroju. Opinja publiczna jest obecnie największą sojuszniczką dyplomatów i tym razem pomogła wiele do doprowadzenia porozumienia.

——oooooooOOOoooooooo——

Wiec Macierzy Śląskiej.

Krynica, 24 sierpnia.

Odbył się tu w sali Domu zdrojowego wiec Macierzy szląskiej przy udziale blisko 400 rodaków z pod 3 zaborów. Wiec zagaił w zastępstwie ks. prałata Pastora Radca dr. German, usprawiedliwiając ks. wiceprezesa Koła polskiego, który pomimo najlepszych chęci, złożony chorobą, nie mógł doprowadzić do skutku wiecu. Dr. Adam Krechowiecki proponuje skład prezydyum wiecowego, który też przez aklamacyę przyjęto. Przewodniczącym wiecu został poseł do Rady państwa dr. Ludomił German, zastępcami zaś p. Nikodem Budny, właściciel dóbr z Królestwa i p. Włada Sykałowa, żona inżyniera ze Śląska austr., obowiązki sekretarza objął delegat „Macierzy śląskiej“ p. Engelbert Kermel ze Śląska.

Pierwszy referuje poseł do Rady państwa dr. Józef Buzek. Tysiąc lat mija, mówił, cdkąd państwo niemieckie po pierwszych zawiązkach rozwoju politycznego ruszyło w podbojach na wschód. Od tej chwili trwa złowrogi „Drang nach Osten“, który w imię rzekomo wyższej kultury odbywa się po trupach Słowian. W 11 w. padają pod naporem niemców Słowianie nadłabscy; niebezpieczeństwo zaczyna zagrażać Po lakom. Polska z mieczem w ręku broniła swych siedzib, losy tej walki były zmienne, gdzie oręż decydował, tam Polacy święcili tryumf. Dość wspomnieć o Bolesławie Chrobrym, Płowcach i Grunwaldzie. Praktyczne wyniki tej walki jednak były małe. Niemcy zdołali podbić szmat ziemi od morza Północnego do Królewca. Dziś coraz dalej się posuwają. W Poznańskiem ludność polska stanowi już tylko małą większość, w Prusiech zachodnich Niemcy biorą górę. Podobnie mocno zagrożony jest Śląsk pruski, Opawskie i Ks. Cieszyńskie. Napór ten idzie coraz dalej, przesiąka przez granice Królestwa i Galicyi. Niebezpieczeństwo jest niesłychanie groźne nawet tam, gdzie się je jeszcze zupełnie nie odczuwa (Łódź, zagłębie Dąbrowskie). Referent zastanawia się teraz nad przyczynami złego. Oto pobił nas nie żołnierz niemiecki, ale mieszczanin niemiecki. Historya germanizacyi jest historyą miast niemieckich. Włościanin niemiecki nigdy nie był dla nas niebezpiecznym, przeciwnie wszystkie kolonie wiejskie niemieckie zostały spolonizowane. Tę prawdę możemy obserwować w Ks. Cieszyńskiem. Germanizacyi ulegają w postępie zastraszającym wyłącznie mieszkańcy miast. W gminach wiejskich ruch narodowy położył tamę niemczeniu się ludności. Najważniejszym środkiem wynaradawiania by, ło i jest w ręku Niemców szkolnictwo średnie i zawodowe a w wielkiej mierze i ludowe. Walka o szkołę, to walka o narodowość. Gdy przed 12 laty nie mieliśmy jeszcze gimnazyum polsk. na Śląsku, liczba uczniów niemieckich była trzy razy większa od uczniów polskich. Po założeniu jedynego gimnazyum polsk. w Cieszynie, któremu Niemcy mogą przeciwstawić 3 gimnazya, 2 szkoły realne, cyfra ta się zrównała. Tyle zatem produkujemy inteligencyi zawodowej na Śląsku co Niemcy. Dalszem następstwem naszego upośledzenia pod względem szkolnictwa jest to, że wszystkie miejsca w urzędach i posady zawodowe są rezerwowane dla Niemców, że wszystkie instytucye publiczne i kulturalne są w ręku ludzi wrogich lub obojętnych dla sprawy polskiej. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że ludność w Ks. Cieszyńskiem rośnie ogromnie szybko zwłaszcza w gminach przmysłowych, gdzie pozycya nasza jest bardzo słaba. Ponadto w wielu okolicach walczyć musimy na dwa fronty. W najnowszych czasach zagraża nam pobratymiec Czech, nie mniej zachłanny jak odwieczny wróg Nimiec. Znów wyłącznie w gminach przmysłowych Czesi mają wielką hyperprodukcyę inteligencyi zawodowej i ta szuka miejsca zbytu na Śląsku, a ludność polska popadła u niej w zawisłość ekonomiczną i ulega łatwo czechizacyi.

Droga obrony wskazana jest przez samych Niemców i Czechów. Musimy wytworzyć odpowiednią ilość inteligencyi zawodowej polskiej, własną klasę przemysłową i kupiecką. Musimy wystąpić z żądaniem zupełnego seminaryum polsk. w Cieszynie, szkoły rolniczej, przemysłowej i realnej w Cieszynie, Bielsku i Boguminie, szkoły górniczej w Karwinie. Oprócz tego zwrócić nam należy uwagę na szkoły ludowe, któreby mogły skutecznie przeciwdziałać szkołom niemieckim i czeskim. Otrzymać je możemy albo drogą opanowania miejscowych rad szkolnych albo przez zakładanie prywatnych szkół polskich. Utrzymanie jednak takich szkół prywatnych jest bardzo kosztowne, a Śląsk sam tak wielkich ofiar pieniężnych ponosić nie może,

nie mamy bowiem na Śląsku zamożnego stanu średniego. Zapukać o pieniądze możemy jedynie do ludności wiejskiej, bo ludność robotnicza po zostaje przeważnie pod obuchem socyalnej demokracyi, a ta wydała hasło bezwzględnego bojkotu „Macierzy." Ludność włościańska obecnie po 20 latach pracy obudziła się wprawdzie do samowiedzy narodowej, lecz liczba włościan jest bardzo mała, stąd środki pieniężne są niewystarczające. Dla tego Śląsk musi zapukać do serc rodaków nietylko w sprawie własnej lecz w sprawie całego ludu polskiego, bo niech tylko ta baszta zachodnia padnie, to żywioł wrogi posunie się w stronę Krakowa i Warszawy. Wzywając do ofiarności na ten cel, prosimy pod hasłem: „Cała Polska niechaj łoży dla kresów, a kresy niechaj stoją na straży całej Polski."

Mowę tę nagrodzili zebrani entuzyastycznymi oklaskami. Następnie zabrał głos drugi referent poseł dr. Ludomił German, który mówił o narodowej szkole polskiej. Hasło walki o szkołę narodową, mówił, nie schodzi obecnie z naszych ust, toczy się ona nawet tam, gdzie uchodziła za wygraną. Tylko oparci o własne siły, możemy w tej walce zwyciężyć. Mówca podał w główny m zarysie rozwój szkolnictwa polsk. w Europie od końca wieku 18. Myśmy w tym czasie byli, ciągnął dalej mowca, narodem bez państwa. Wrogie mocarstwa ukuły u nas ze szkoły broń przeciwko nam, a mieliśmy przecież znakomite tradycye własnego szkolnictwa w pracach komisyi edukacyjnej. Dziś jednakże nawet tam, gdzie istnieją zewnętrzne warunki szkoły narodowej narzucono nam obce wzory, lecz tych żadną miarą przeszczepiać nie można, bo one wysnute są z obcych właściwości, przyrodzonych odmiennemu narodowi. To też rzeczy na pozór najlepsze, wprowadzone na grunt nasz stają się tylko cząstką mar tyrologii dziecka polskiego. Tamują jego rozwój intelektualny, wypaczają je pod względem wychowawczym. Sprawa szkoły narodowej była dla naszego bytu zawsze pierwszorzędną. Dziś, gdy niebezpieczeństwo szczególnie groźne, musi ona stanąć na pierwszym planie, dziś, kiedy we wszystkich dzielnicach naszej ziemi rozbrzmiewają hasła antypolskie. I oto w chwili tak niebezpiecznej przychodzi nam odsiecz z za kątka niemal zapomnianego, ze Śląska austr. „Macierz szkolna" na Śląsku tworzy tam wał ochronny przeciw naporowi wroga całej Polski, ale i wyciąga do nas rękę o pomoc. Gdzie konieczność nas zniewala, tam jesteśmy zdolni do wielkich ofiar i wysiłków. Powinniśmy się tedy zdobyć na nie i w chwili obecnej w imię interesu całego ludu polskiego i pośpieszyć z pomocą pod hasłem „Ramię do ramienia!"

Po długo niemilknących oklaskach, którymi obdarzono znakomitego mowcę dr. Germana zabrała głos p. Sykałowa, żona inżyniera ze Śląska. Mówczyni charakteryzuje rozpaczliwą walkę ludności polskiej na Śląsku z Niemcami, Czechami i ze socyalną demokracyą. Siły walki, mówiła, są nierówne. Po jednej stronie bowiem jest znakomity środek walki tj. pieniądze, po drugiej zaś jest tylko nadzieja otrzymania pomocy od społeczeństwa polskiego. Macierz szkol na na Śląsku wyciąga do walki tej rozpaczliwej resztki amunicyi, resztki pieniędzy. Jeżeli Macierz ma odnieść z tej walki tryumf, to musi jej społeczeństwo polskie dopomódz, w przeciwnym razie Macierz nie tylko nie zwycięży, ale będzie musiała także siebie i społeczeństwo całe narazić na ten wstyd, że zmuszoną będzie 5 szkół pol skich, które obecnie utrzymuje, zwinąć. Nie wolno nam pozwalać na tryumf Krzyżaków, my musimy katastrofie zapobiedz, musimy ratować placówkę na zachodzie, aby żadna piędź ziemi nie dostała się w ręce naszych nieubłaganych wrogów. Dlatego powinniśmy wspierać zawsze Macierz śląską i to przez zakupno losów Macierzy, przez zapisywanie się na członków Macierzy itd., musimy ratować tę biedną dziatwę polską na Śląsku, która w liczbie około 10000 pada rok rocznie ofiarą germanizacyi i czechizacyi. W tej akcyi ratunkowej muszą nam dopomódz przedewszystkiem Polki-obywatelki.

Po tej ogniście wygłoszonej mowie p. inż. Sykałowej zabiera głos p. Dyrektor Stanisław Rzepiński z N. Sącza w sprawie rezolucyi, które mają być na wiecu uchwalone. Motywując treść swych rezolucyi, prosi przewodniczącego, żeby je poddał pod głosowanie. Rezolucye te, z których pierwsza akcentuje solidaryzowanie się wiecowników z obecnym kierunkiem działalności Macierzy śląskiej, jednomyślnie przez aklamacyę przeszły. Treść tych rezolucyi mniej więcej taka sama, co rezolucyi z wiecu zakopiańskiego.

Przewodniczący dziękuje zebranym w serdecznych słowach za tak liczne stawienie się i wzywa jeszcze raz do ofiarności na Macierz.

E. K.

——ooooooooOOOooooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 26 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek Zefiryna papieża i Aleksandra męczennika; we wtorek Przeniesienie św. Kazimierza i Józefa Kalasantego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 47, zachód przypada o g. 6 m. 37; długość dnia wynosi g. 13 m. 50.

Nabożeństwo. We środę, w uroczystość św. Augustyna odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo z odpustem zupełnym w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu. W kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu wotywa; w kościele PP. Wizytek na Biskupiej, nabożeństwo południowe z wystawieniem N. Sakramentu; w kościele św. Tomasza wotywa o g. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Początek sezonu. „Złotą czaszką" Słowackiego rozpoczął w sobotę dyr. Solski nowy sezon teatralny, słusznie zaznaczając na wstępie wytyczony sobie na wzór poprzedniej dyrekcyi, kierunek: kultywowania wielkiej poezyi naszej. Już zeszłoroczne przedstawienia dramatów Słowackiego, a zwłaszcza „Beatrix Cenci" dały nam dowody, iż kult ten istotnym jest i szczerym; odżyły też w „Złotej Czaszce" na krakowskiej scenie cały blask i świetność owego genial nego fragmentu. Patrzyliśmy zawsze na ten „wchorągwie cechowe przybrany dworek starego szlachcica, przynoszący nam tak żywy i przejmujący obraz życia ludu „co nazywał się ludem Polaków", i znowu te same niezatarte niczem wrażenia odnieśliśmy z cudownej muzyki słowa, wyrazu i prawdy uczucia, które działać na każdego muszą. Arcydzieło to, otoczone jest przytem, zaznaczamy raz jeszcze, w teatrze naszym tym pietyzmem, który jest obowiązkiem i zarazem chlubą każdej polskiej sceny. Przedewszystkiem sam pan Solski. Daje on w roli strażnika krzemienieckiego postać tak jednolitą, tak szczerą, w każdym szczególe skończoną, że niemamy dość słów uznania dla tego znakomitego artysty. Jest tam i animusz i zamaszystość i sentyment starego polskiego szlachcica, z którym żyje się i czuje razem, tyle w nich chwytającej za serce prawdy i zapału. Artyście dziękowano przeciągłemi oklaskami i kwiatami za wspaniałą kreacyę. Inne role, przy niezmienionej obsadzie, cechowała ta sama, co w ubiegłym sezonie staranność wykonania. Pp. Wolska i Brodzka, pp. Zelwerowicz (może uderzający zbyt silnie w jakąś komiczną stronę roli), Węgrzyn, Bończa, Mielewski, Stępowski, Miarczyński przyczyniają się korzystnie do podtrzymania wrażenia, jakie przysparza rzecz sama. Pan Żelawski prócz pięknego głosu i takiejże postawy mało co wnosi jeszcze na scenę. Pan Stanisławski równie łagodnie jak dawniej deklamuje parabazę. Teatr wypełniła niezbyt liczna, przejezd na zdaje się przeważnie publiczność.

—km.—

— Z teatru miejskiego. Na czwartek tygodnia bieżącego zapowiedziały afisze „Księcia Niezłomnego", ponieważ jednak dyrektor otrzymał wiadomość, że komplet orkiestry „Harmonii" nie przybędzie na dzień ten do Krakowa i wskutek tego odpaść by musiała część muzyczna widowiska, przeto przedstawienie dramatu odłożono na razie, a wieczór czwartkowy wypełni sztuka Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały". Po za tą zmianą repertuar tygodniowy pozostaje ten sam: Wtorek: „Dziady" Mickiewicza w układzie scenicznym Wyspiańskiego; środa: „Złota czaszka" Słowackiego; piątek: „Kordyan", sobota: „Wesele".

Ulegając licznym prośbom i wskazanej po trzebie, administracya teatru miejskiego zarządziła, by na schody III p. nikt z publiczności nie mógł wchodzić bez okazania biletu. Praktyka lat poprzednich wykazała że bardzo wiele osób, z poza widzów danego przedstawienia wypełniało korytarze, z czego powstawał gwar i hałas, przeszkadzający słuchaczom. Zarządzenie teatralne ma na celu usunięcie tych przeszkód.

— Wycieczka 30 sług z Łańcuta pod przewodnictwem ks. Andrzeja Ostrowskiego przybyła wczoraj do Krakowa pociągiem o godzinie 6 przed wieczorem. Po zajęciu gościny w domu Tow. sług katolickich im. św. Zyty przy ulicy Mikołajskiej, cała wycieczka obecna była na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami" w teatrze miejskim. Dziś o godzinie w pół do 7 rano dziewczęta były na Mszy św. w kościele Najśw. Maryi Panny, a następnie rozpoczęły zwiedzanie miasta, świątyń i zabytków pod przewodnictwem ks. Ostrowskiego, któremu to warzyszy p. T. Pierzchalski z Krakowa. Dziewczęta zwracają uwagę wielką schludnością strojów, tak różną od zwykłego u wycieczkowców wiejskich zaniedbania.

— Obraza religii. Podczas sumy z wystawieniem Najśw. Sakramentu wczoraj w kościele OO. Reformatów przerwał niejaki Teofil Świerczyński litograf kazanie, wygłaszane przez O. Hugolina Napieracza, wołając głośno: „dość tego gadania i tak ukradliście 60 milionów; koniec tego wszystkiego". Odezwanie się to profanujące nabożeństwo, wywołało powszechne i silne oburzenie obecnych. Kiedy Świerczyński zauważył, że nikt jego słów nie pochwala, i że grozi mu aresztowanie ukląkł i zaczął głośno odmawiać modlitwę. Oburzeni obecni domagali się jego aresztowania, co też wkrótce nastąpiło. Odprowadzony do urzędu policyjnego wypierał się wszystkiego, atoli liczni świadkowie stwierdzili prawdziwość zarzutów. Świerczyński został odstawiony do aresztów policyjnych a następnie oddany zostanie sądowi karnemu i oskarżony o obrazę religii (par. 303 ust).

Pożar. Dziś godz. 8 rano wybuchł ogień za rogatką Warszawską, gdzie zapaliły się stodoły na przedmieściu cmentarza. Na miejsce pożaru wyruszył oddział miejskiej straży pożarnej.

— Cholera w Królestwie Polskiem. W dniu 22 b. m. jak donoszą pisma warszawskie, w poczekalni III na St. Gołonóg kolei iwangrodzkiej zachorował nagle jeden z żołnierzy. Symptonata okazały się cholerycznie: wymioty i boleści.

— Owacya na scenie. Artyści teatru miejskiego urządzili wczoraj na próbie owacyę swojemu dyrektorowi Ludwikowi Solskiemu, jako solenizantowi. W imieniu artystów składał p. Solskiemu życzenia imieniem całego personalu artystycznego i technicznego, reżyser p. M. Węgrzyn, i wręczył mu w upominku złoty zegarek. W owacyi tej brała też udział orkiestra „Harmonji" przez odegranie fanfary „pieśni legionów" a życzenia im. od kapelistów składał dyrektor p. Adam Wroński.

— Wykolejenie się lokomotywy. Wczoraj przed południem podczas szybowania wykoleiła się lokomotywa na moście kolejowym nad ulicą Lubicz. Powodem wykolejenia się było zła manie się osi lokomotywy. Złamanie wkrótce naprawiono. Wypadku żadnego nie było.

— Licytacye ofertowe. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie rozpisuje licytacyę ofertową na zabezpieczenie dostawy drzewa i materyałów drzewnych dla celów konserwacyi kolei, jakoteż dla warsztatów, w ciągu roku 1906. Oferty należy wnieść przed dniem 10. września b. r.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż znaczniejszych ilości starych materyałów żelaznych, stalowych, miedzianych itd., nagromadzonych w magazynie materyałowym w Nowym Sączu w drodze publicznej licytacyi. Oferty pisemne wnieść należy do dnia 15. września b. r. godziny 12. w południe.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę materyałów drzewnych jakoto: drzewa budulcowego, progów, drzewa tartego, łat, tyczek z wyrobów drzewnych itd., oraz węgla drzewnego twardego. Oferty należy wnieść do 10 września 1907.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Mianowania.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starszego komisarza powiatowego Józefa Bobowskiego starostą na Śląsku.

Minister skarbu zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Stanisława Bazińskiego dyrektorem urzędów pomocniczych w etacie skarbowej dyrekcyi we Lwowie.

— **Składki.** W Administracyi naszego dziennika złożyli: Ks. M. D. dla dwóch staruszek po 1 koronie, p. Dobrzański-Rutowski dla 87 letniej staruszki 3 korony, p. Józef Łabędź z Mucharza na Macierz szkolną na Śląsku 2 korony.

Załoga I. korpusu po ukończonych manewrach powraca do Krakowa w poniedziałek dnia 2 września

Kronika lwowska.

Zamach samobójczy. Przy ul. Opata Hoffma na strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 17 letni Gabryel Geringer zamieszkały przy rodzicach. Kula utkwiła w płucach w pobliżu serca. Pogotowie ratunkowe zawiozło go do szpitala, gdzie dokonano operacyi. Stan chorego nie budzi obaw.

Kronika prowincyonalna.

Otwarcie nowych urzędów pocztowych. Z dniem 1 września b. r. wejdą w życie nowe urzędy pocztowe w miejscowościach: Ludwikówka (powiat Dolina), Jasienica Zamkowa (pow. Turka), Boleń (pow. Kraków), Szymbark (pow. Gorlice).

— **Okręgowy zjazd towarzystw „Pomocy przemysłowych“** odbędzie się w Jaworowie w dniu 8. września z następującym porządkiem dziennym:

Sobota 7-go września o 9-tej. wieczorem zebranie towarzyskie i powitanie uczestników Zjazdu w restauracyi wystawowej.

W niedzielę 8. września o 9-tej rano msza w kościele parafialnym, o 10-ej. zebranie ogólne w sali teatralnej a.) powitanie i zagajenie przez Przewodniczącego Komitetu wystawy, b). przemówienia Delegatów Prezydyum Ligi Pomocy przemysłowej. c.) Podział na sekcye, i przydzielenie zgłoszonych na Zjazd referatów i wniosków. d.) Sprawozdania sekcyi, uchwały i zamknięcie obrad, o wpół do 3-ej. po południu obiad składkowy w restauracyi wystawowej, o 5-ej. po południu — festyn Sokoli na wystawie i zwiedzanie wystawy.

Oprócz członków Towarzystw (Komitetów organizacyjnych) Pomocy przemysłowej mogą a nawet winni wziąć udział w Zjeździe także przemysłowcy, kupcy i inne osoby, biorące udział w naszem życiu przemysłowo-handlowem — ci ostatni jako goście z głosem doradczym.

Zjazd okręgowy w Jaworowie ma pchnąć żywiej naprzód akcyę rozwoju krajowego przemysłu, handlu i rolnictwa w tamtejszej części kraju i utworzyć z niej nową placówkę obrony naszego stanu ekonomicznego. W imię więc karności obywatelskiej — Liga Pomocy przemysłowej zachęca do licznego udziału w tym Zjeździe.

Stanisławów. W I-ej sekcyi dyrekcyi kolejowej, w oddziale konserwacyi materyałów na przestrzeni Jezupol-Markowce popełnioną została defraudacya. Wysokość szkody oblicza ją na 100.000 kor. Prokuratorya państwa ukończyła już wstępne śledztwo i akty przesłane zostały ministerstwu kolejowemu w Wiedniu. Majątek pozostały po zmarłym dostawcy kolejowym Lejzorze Wuhlu, obłożono kondyktem.

Agent handlowy Budzianowski chcąc wsiąść do wagonu będącego w ruchu wskoczył na schodki wagonu, lecz w tym skoku powinęła się mu noga, wskutek czego dostał się pod koła pociągu, które mu w jednej chwili zmiażdżyły obie nogi. Wezwano natychmiast lekarza kolejowego dra Rossmarina, który po opatrzeniu tymczasowem zdruzgotanych nóg odwiózł nieszczęśliwego Budzianowskiego w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego, gdzie nastąpiła już prawdopodobnie tychże amputacya.

— **Sztuczki złodziejskie.** Onegdaj przybył do Truskawca ks. Braganza, właściciel terenów naftowych w Borysławiu. Z okazyi tej zapowiedziany był w restauracyi zakładowej p. Kolońskiego objad dla księcia i dwunastu osób z jego otoczenia. Równocześnie zjawiło się w tej restauracyi trzech młodych ludzi, którzy zażądali także podania sobie podług karty rozporządzalnych dań, pakunki zaś swe oddali płatniczemn w przechowanie. Były to mianowicie trzy worki, brzęczącą monetą napełnione, które składającyepo spożyciu otrzymanych potraw i wyrównania rachunku odebrali, oddalając się w niewiadomym kierunku. Pokazało się wszakże w dalszym ciągu, iż panowie, którzy worki z pieniądzmi z najzimniejszą krwią oddali byli kelnerowi w tymczasowy depozyt, należeli do rzędu przebiegłych złodziei, którzy po okradzeniu jednej z kas w Borysławiu, podążyli w ślad za księciem portugalskim do Truskawca, by się tu pokrzepić na siłach i podzielić zdobyczą. Ptaszków tych, znanych z opisu, tropi obecnie żandarmerya, lecz czy ich schwyta, pokaże się dopiero w drugiej części. Wysokość zeskamotowanej sumy pieniężnej nie da się dokładnie oznaczyć, w każdym razie dosięga kilku tysięcy koron.

— **Fundusze socyalistów.** Czasopismo „Vynohraskie Noviny“ podaje kilka zajmujących szczegółów o olbrzymich funduszach agitacyjnych, jakimi rozporządzają socyaliści. Wedle informacyi tego czasopisma, w samym tylko okręgu jaromierskim, w którym kontrkandydatem socyalisty przy ostatnich wyborach do Rady państwa był hr. Sternberg, wydali socyaliści na agitacyę wyborczą 94.000 koron, w okręgu śmichowskim wydali socyaliści na wybory 64000 koron, w Benatku 50.000 koron, w Nachodzie 64:000 koron, i t. d. I wszystkich tych sum muszą dostarczyć robotnicy.

— **„Losy Erosa i Psyche“.** Z rozporządzenia petersburskiej cenzury teatralnej sztuka Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche“ została cofnięta z repertuaru teatrów rosyjskich. Starania prywatnych przedsiębiorców o udzielenie pozwolenia na wystawienie tego efektownego poematu, nie osiągnęły żadnych rezultatów.

— **Zbrojne napady na stacje kolejowe.** Pisma warszawskie donoszą znów o dwóch zbrojnych napadach na stacje linji fastowskiej „Mironówkę“ i humańskiej „Roś“, o 45 wiorst odległą od Koziatyna. O godz. w pół do dwunastej w nocy na stację „Mironówka“ weszło 12 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych. Przeciąwszy w jednej chwili druty telegraficzne, napastnicy rzucili się na kasę, gdzie znajdowało się właśnie 9.612 rb. 10 kop., otworzyć jej wszakże nie mogli, ponieważ dyżurujący pomocnik naczelnika Tetera uciekł ze strachu z kluczami w pole. Nie mogąc sobie dać rady z kasą, napastnicy rzucili się do mieszkania naczelnika Jakubowicza i jego drugiego pomocnika Bujnickiego. Mieszkania te były już zamknięte i zabarykadowane, napastnicy przeto po części strzelać do otwartych okien, żądając przy tem głośno kluczy od kasy i grożąc wysadzeniem w powietrze całego budynku stacyjnego. P. Jakubowicz, żona jego, córka i urzędnik Fiesenko rozpoczęli również strzelaninę. Z pomocą im po śpieszyli żandarmi, strzałami obudzeni. Ujrzawszy ich, napastnicy rzucili się do ucieczki, grożąc powtórnem przyjściem. W sali 3 klasy zranili oni trzy osoby, oczekujące na pociąg, idący do Kijowa. Trzech również napastników zostało zranionych. — Na stację „Roś“ o godz. 10 wieczorem wpadło 4 młodych ludzi, w wieku lat 20 — 25, którzy, strzelając do naczelnika stacyi i 3—4 urzędników, skierowali się ku kasie. Zawiadowca Skorupski, aczkolwiek już zraniony, schwycił wtedy rewolwer i zaczął strzelać, co widząc, napastnicy, wciąż strzelając, rzucili się do ucieczki. Zawiadowca krwią zalany, ścigał ich, dopóki nie trafiła go druga kula; wtedy padł martwy na ziemię. Ranieni zostali zwrotniczy i wagowy, który przewrócił jednego z napastników, odebrał mu rewolwer i zabił go na miejscu. Pozostali napastnicy zdołali uciec.

Telegramy.

Minister Tittoni w Ischlu.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze z okazyi zjazdu Tittoniego z bar. Arenthalem, że zjazd ten, jak to wynika z wszystkich oficyalnych komunikatów, miał pod każdym względem zadawalniający przebieg. W Niemczech dowiedziano się z wielkim zadowoleniem, iż w czasie tego zjazdu porozumienie jakie nastąpiło pomiędzy Tittonim a Aarenthalem w Dezio zostało przypieczętowanem.

Ischl. O godzinie 10.15 przed południem udali się ministrowie Tittoni i Aehrenthal w ekwipażach dworskich do willi cesarskiej na audyencyę do cesarza. Audyencya Tittoniego trwała prawie trzy kwadranse. Cesarz przyjął Tittoniego bardzo łaskawie i serdecznie i wyraził zadowolenie, iż mógł go ujrzeć. Następnie przyjętym został na audyencyi bar. Aehrenthal. Po audyencyi zajechał Tittoni przed mieszkanie burmistrza i złożył u niego kartę. O godzinie 2 odbyło się u cesarza śniadanie, na którembyli obecni Tittoni i Aehrenthal. Po śniadaniu wyjechali ministrowie Tittoni i Aehrenthal do Halstadt. Przejażdżka ta trwała cztery godziny. Ludność witała po drodze ministrów owacyjnie. Wieczorem podejmował bar. Aehrenthal Tittoniego w hotelu Bauera. Na esplanadzie w Ischlu urządzono na cześć Tittoniego „noc włoską“. Przygrywały cztery orkiestry. Domy były iluminowane.

Dzisiaj o godzinie 9 rano odjeżdża Tittoni automobilem do Salzburga.

Podział morawskiej Rady szkolnej.

Berno. Z dniem wczorajszym nastąpił podział krajowej Rady szkolnej na dwie narodowe sekcye. Sekcya czeska odbyła pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem radcy dworu Salomona. Sekcya niemiecka zbierze się na pierwsze posiedzenie 29 b. m.

Dyplomatyczne przyjęcie.

Marienbad. Angielski ambasador Goshen dał przyjęcie na którem był obecny król angielski Edward, rosyjski ambasador Urusow i wiele innych osobistości.

Kongresy socyalistyczne.

Stuttgart. W mowie, zamykającej międzynarodowy kongres socyalistów podniósł przewodniczący Singer, że świat mieszczański nie da sobie rady z socyalną demokracyą. Socyalna demokracya postępować będzie naprzód aż do pogrzebania świata mieszczańskiego.

Stuttgart. Następny kongres socyalistycz. odbędzie się w Kopenhadze.

Katastrofa kolejowa we Francyi.

Bordeaux. Pociąg pospieszny, który odjechał do Paryża wykoleił się koło stacyi Coutras. 11 osób zginęło, około 30 odniosło zranienia. Katastrofa miała miejsce w odległości 1 klm. od stacyi i została spowodowaną, jak słychać, zderzeniem się z pociągiem towarowym.

Morderstwa w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj około godz. 9-ej z rana na rogu ul. Wspólnej i Nowowiejskiej dokonano zamachu na życie inspektora drużyn konduktorskich kolei warszawsko-wiedeńskiej p. Kobzakowskiego. Podbiegło do niego 7 wyrostków i zasypali go kulami brauningów, poczem rozbiegli sie i zniknęli bez śladu. K. otrzymał 7 ran, z których trzy śmiertelne. Jedna z zabłąnych kul raniła przechodzącego tamtędy urzęd. izby sądowej, Czekina.

Na ul. Wroniej zabito wczoraj strzałami brauningów 14-letniego Richtiga.

Aresztowania w Łodzi.

Łódź. Wczoraj w nocy policja wraz z wojskiem dokonała licznych aresztowań na Dąbrówce i na ulicy Nowo-Zarzewskiej. Aresztowano 19 osób, podejrzanych o przestępstwa polityczne.

Walka z bandytami.

Wilno. Do sklepu Kondratjewa weszło trzech bandytów, którzy, krzyknąwszy: „Ręce do góry!“ skierowali swe kroki do kasy. Sklepowe rzucili się do sąsiedniego pokoju, gdzie piło herbatę kilku członków miejscowego oddziału Związku „prawdziwych Rosjan“, w którym Kondratiew jest sekretarzem. Bandyci, strzelając, wpadli za sklepowymi, lecz spotkani strzałami członków Związku, uciekli. Lekko raniono w rękę prezesa miejscowego oddziału Związku „prawdziwych Rosjan“, Lizinowa.

Bandytyzm i zabójstwa w Rosji.

Petersburg. W pobliżu Petersburga na kolei nadmorskiej 10 uzbrojonych ludzi weszło do wagonu kolejowego, w którym kasjer fabryki broni siestroreckiej, w towarzystwie wo[illegible]żnego, wiózł 13.000 rb. Rabusie zeczęli [illegible]

lać, zranili śmiertelnie podróżnego, podpułkownika Surenkina i woźnego, porwali worki z pieniędzmy i umknęli. W czasie ucieczki porzucili worki z sumą 1.260 rubli w srebrze i miedzi.

Moskwa. Trzech bandytów na Wielkiej Polance napadło na artelszczyka drukarni Berzinga, który niósł 1.200 rb. Zrabowali 20 rb. Podczas pościgu zranili rewirowego, stróża. prze chodnia i dorożkarza. Jeden z bandytów zastrzelił się, drugiego ujęto, trzeci umknął.

Symferopol. W Melitopolu zrabowano dążącą na dworzec kolejowy pocztę. Bandyci zabrali worek, zawierający korespondencję zwyczajną i poleconą.

Tyflis. Obrabowano pełnomocnika domu handlowego, Kaszczenkę; łupem bandytów sta ła się suma 1.900 rb.

Kutais. W Suchumie, w hotelu Birża, wystrzałami z rewolwerów, podczas śniadania wobec licznej publiczności, zabito komisarza Skorikowa, zastępującego prezydenta miasta Korczyca.

Bomby.

Baku. Na ulicy Cerkiewnej w domu Ochon dowa znaleziono 21 bomb, 275 naboi i 53 lon ty. Gospodarza mieszkania Diewadogły'ego i matkę jego uwięziono.

Zamieszki w Marokku.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje: Położenie w miastach nadbrzeżnych spokojne. Rekognoskowanie okolicy przedsięwzięto w promieniu 7 kilometrów od Casablanca, nie napotykając nigdzie na opór. Krajowcy zabili kilku łupieżców. Zdrowie żołnierzy wyborne.

Tanger. Aj. Havasa donosi: Potwierdza się, że Muley Hasid został 16 b. m. przez szczepy Maraquez uroczyście obwołany sułtanem. Jego brat Muley-Mohamed znajduje się w więzieniu sułtana. Europejczycy, którzy wczoraj Fez opuścili, udają się do Maraquez, gdzie wsiądą na okręt.

Tanger. Z Rabatu donoszą pod datą 22 b. m., że wobec obecności okrętów wojennych pa nuje tam spokój. Marokańscy żołnierze strzegą urzędu pocztowego, gdyż zachodzi obawa napadu ze stony jednego szczepu. Przed mieszkaniami Eurepejczyków ustawione są warty. Europejczycy chodzą po mieście tylko pod osłoną eskorty i nie mogą się udawać poza drugi mur miasta.

Casablanca. Wojska hiszpańskie opuściły miasto i szukają sobie stosownego miejsca pod obóz. Wczoraj zastrzelono tutaj 2 arabskich żołnierzy, którzy usiłowali się dostać do miasta. Świeżych walk nie było, Francuska łódź przewozowa przewiozła 120 ochotników z Algieru, 1 batalion strzelców, konie i amuni cyę.

Casablanca. Rekonensans przedsięwzięty przy udziale krajowców znających wszystkie drogi, doprowadził do odkrycia drugiego składu rzeczy pochodzących z grabieży. Rabusie broni li składu, musieli się jednakże cofnąć straciwszy 4 zabitych i 12 rannych. Ciągle obawiają się ogólnego ataku na obóz.

Z Japonii.

Tokio. W centralnej Japonii nastąpił olbrzymi zalew, jakiego od wielu lat nie pamiętają. Wiele wsi jest zalanych i komunikacya kolejowa w wielu miejscach przewana.

Za zamordowanie redaktora.

Warszawa. Sąd wojenny skazał 7 osób na śmierć przez powieszenie za zamordowanie redaktora Gadomskiego.

Ambasady w Petersburgu i w Tokio.

Petersburg. Rządy rosyjski i japoński po stanowiły posłów w Tokio i w Petersburgu, zamianować ambasadorami.

—•—

Paryż. Clemenceau oświadczył, że odbędzie konferencyę z Pichonem, poczem zwoła Radę ministeryalną. Clemenceau nie sądzi aby położenie nie było niepokojącem.

Ze świata.

—•—

Powieści kryminalne i detektywi. Powieściopisarze kryminalni jak Gaboriau np. oddawali już nieraz niemałe przysługi fachowym detektywom. Gaboriau pisząc swe kryminalne powieści, starał się i umiał wżyć się w przed stawione sytuacye, stąd też śledztwa opisywane przez niego nieraz zasilały praktykę śledczą fachowców wczytujących się w jego pomysły. Osiągnął on zaś to przez odwiedzanie różnych nor wielkomiejskich, ukrywających nie jedną ciemną figurę; tam, obserwując typy, i sytuacye, doszedł do mistrzostwa w swoim rodzaju. Podobnie Dickens, nim napisał swego „Oliwera Twista“ godziny całe spędzał w towarzystwie złodzieji kieszonkowych Londynu, by poznać środowisko. Znaną jest powszechnie anegdota, czemu zawdzięczać nalezy powstanie Fantiny w „Nędzarzach“ Wiktora Hugo. Oto, wracając z uczty, na swą cześć wydanej, był W. Hugo przypadkiem świadkiem sceny ulicznej, wywołanej kłótnią i bójką pomiędzy jakimś urwiszem a przechodzącą dziewczyną, która została zaczepioną przez ulicznika. Nadbiegła policya, lecz urwis umknął, dziewczyna zaś wpadła w ręce policyanta. Zaciekawiony rozwikłaniem sprawy W. Hugo, podążył za nimi na policyę, i tam podpisem swym zaświadczył, że dziewczyna jest niewinną. W kilkanaście lat później postać dziewczyny i policyanta znalazły się w słynnej powieści "Nędzarze".

Eugeniusz Sué, nawet Dumas (syn) z równem zajęciem śledzili nie jedną sprawę kryminalną, by przenieść ją potem na karty swych utworów. Z dzisiejszych pisarzy, wiadomo jak jest modnym Conan Doyle, jako sprawozdawca i przyjaciel Sherloka Holmesa.

— **Ormiańska fabryka bomb.** Jak już donieśliśmy w telegramach, policyi chicagoskiej udało się odkryć fabrykę bomb terorystów ormiańskich, którzy dopuszczali się czynów gwał townych w różnych miastach amerykańskich. Pisma niemieckie donoszą obecnie w tej spra wie szczegóły następujące: W lokalu fabrycznym aresztowano 20 osób. Zeznają one, że nale żą do związku „Buntszak“, stanowiącego filję rewolucyjnej organizacyi ormiańskiej, rozpowszechnionej po całym świecie. Aresztowany przywódca związku, Manug Guragian, oświadczył, że bomby, przygotowywane w Chicago, rozsyłano też za granicę, stosownie do zapotrze bowań, otrzymywanych od stowarzyszeń terory stycznych. Dodał przytem, że „Buntszak“ zamierzał dokonać zamachu na sułtana tureckiego.

— **Proces Biederman**na. Prokuratorja pruska cofnęła w największej cichości szumnie zapowiadaną przez prasę niemiecką rewizję wyroku w głośnej sprawie p. Marcina Biedermanna o wykupowanie z rąk niemieckich ziemi polskiej za pośrednictwem kupców podstawionych. Wobec tego wyrok, uniewinniający p. Biedermanna, stał się prawomocnym.

— **Ile jest żydów na świecie?** Wydany świeżo w Medyolanie „Lunario israelitico“ (kalendarz żydowski) odpowiada na to pytanie tak: w Rosji 3,800.000, w Królestwie Polskiem 1,300.000, w Austrji (głownie w Galicyi) 1,200.000 w Węgrzech 850.000, w Niemczech 590.000, w Turcyi 280.000, w Rumunji 270.000, w Anglji 235.000, w Hollandyi 103.000, we Francyi 80.000, we Włoszech 52.000, w Belgji 12.000 etc. Razem w całej Europie około 9 miljonów. W Ameryce półtora miljona, w Afryce około 350.000, w Azji tylko 100 tysięcy, a w Australji zaledwie 50.000. Razem na całej kuli ziemskiej o koło 11 miljonów. Przed dwudziestu laty liczono tylko 7 miljonów.

— **Uciekła z narzeczonym córki!** Zabawna historyjka miłosna wydarzyła się w miejscu kąpielowem Török-Balint pod Budapesztem. Jakiś dyrektor bankowy używał tam wywczasu z żoną, córką i jej narzeczonym. Młodzieniec ów oświadczył pewnego pięknego poranku, że koniecznie musi wyjechać. W tym samym tak że dniu zakomunikowała pani dyrektorowa, 45-letnia, mężowi i córce, że dłuższy czas zabawić będzie musiała w mieście. Małżonek był spokojny, nic bowiem dotąd jeszcze nie zakłóciło szczęśliwego, dwudziestoletniego pożycia małżonków. Aż tu nadeszła wieść, że żona i matka już nie powróci, gdyż pojechała za narzeczonym córki, — bez którego żyć nie może.

—oooooooOOOooooooo—

Rzeczy godne zwiedzenia
w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 22. VIII. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	627	75	Tureckie tytuniow.	408	—
Węg. zakł. kred.	733	—	Gal. karp. Tow. naft.	517	—
Anglobanku	297	—	Renta majowa	--	—
Unionbanku	527	75	Austr. renta kor.	96	05
Länderbanku	481	75	Węg. „ „	96	15
Bankvereinu	525	—	56 l. listy t. kr. ziem.	92	05
Bodenkredit	995	—	4% „ Banku h.	95	10
Gal. Banku hipot.	570	—	4½% „ „ „	95	—
Kolei państwow.	640	—	5% „ „ „	99	50
„ połudn.	152	50	4% „ „ kraj.	95	60
„ Elbethal	41[illegible]	—	4½% „ „ „	100	05
„ Północnej	5210	—	4% Gal. Obl. prop.	97	25
„ Czerniow.	535	—	4% Gal. poż. k. z 1893	94	25
Alpiny	585	50	4% Poż. m. Lwowa	93	60
Rima Muranyi	535	50	Losy tureckie	181	50
Prask. Tow. żelaz.	2575	—	Marki	117	42
Fabryka broni	458	—	Rubla	253	05
			Rosyjskie pap.	82	50

Gospodarstwo handel i przemysł.

—•—

CENY TARGOWE z dnia 21 sierpnia 1907.

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	22·40	do	22·80
„ czerwona i żółta	„	22·40	„	22·80
„ węgierska	„	—	„	—
Żyto krajowe	„	19·60	„	20·—
„ węgierskie	„	20·20	„	20·60
Jęczmień na krupy	„	16.—	„	16·30
„ browarny	„	—	„	—
„ na paszę	„	14.80	„	15.—
Owies z opłatą akcyzową	„	16·30	„	17.20
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	18·—	„	18·80
Kukurydza	„	15·—	„	16·—
Groch	„	20·50	„	28·—
Fasola	„	19·50	„	31.—
Wyka	„	—·—	„	—·—
Rzepak zimowy	„	33·—	„	35·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	—·—	„	—.—
„ „ biała	„	—.—	„	—.—
Tymotka	„	—.—	„	—.—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	30·—	„	42·—
Słoma	„	5·60	„	6·40
Siano	„	5·60	„	7·20
Koniczyna pastewna	„	7·60	„	8.40
Ziemniaki	„	4.—	„	5·—
Jaja	kopę	8·—	„	8·40
Masło	1 kg.	1·80	„	2.20
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		210—
Okowita „ 75° „	„	—		170·—

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.